

Cały naród koreański jest solidarny w walce o wolność i jedność ojczyzny

PEKIN (PAP.) Jak podaje Radio Phenian, odbyło się tam posiedzenie prezydium KC Demokratycznego Frontu Patriotycznego Zjednoczenia Korei. Na posiedzeniu tym prezydium dokonało przeglądu wyników akcji zbierania podpisów pod deklaracją narodu koreańskiego, domagającą się od ONZ podjęcia kroków celem zaprzestania amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei, wycofania wojsk obcych z Korei oraz oddania pod sąd zdrajców narodu koreańskiego — Li Syn-mana i jego klikę, którzy na rozkaz imperialistów amerykańskich rozpętały wojnę domową w Korei i okazują aktywną pomoc interwentom w walce przeciwko narodowi koreańskiemu.

Prezydium KC DFPZK po wysłuchaniu raportu o akcji zbierania podpisów, opublikowało komunikat, który stwierdza, że cały naród koreański, wszyscy, którym droga jest wolność, jedność i niezależność ojczyzny, bez względu na stan posiadania, płeć, poglądy polityczne i wyznanie, z wielkim entuzjazmem patriotycznym i dużą aktywnością brali udział w akcji zbierania podpisów.

W okresie od 15 do 27 sierpnia akcja zbierania podpisów dotarła do najdalszych zakątków północnej i południowej części Republiki, ogarniając fabryki i inne zakłady przemysłowe, miasta i wsie, szkoły i dzielnice mieszkaniowe. W okresie tym odbyły się 72.002 wiece masowe, na których uchwalono poparcie rzuczonego przez DFPZK apelu o składanie podpisów pod deklaracją narodu koreańskiego. Na wiecach tych manifestowano niezłomną gotowość całego narodu do walki przeciwko zbrojnej interwencji Amerykanów i zdrajcom lisymanowskim aż do zwycięskiego końca.

Pod deklaracją narodu koreańskiego złożono 13.319.102 podpisów, w tym 7.919.701 w południowej części Republiki i 5.399.241 — w północnej. W ten sposób około 98 proc. dorosłej ludności północnej i południowej części Republiki złożyło podpis pod deklaracją. Nie złożyli pod nią podpisów jedynie nieliczni stronnicy Li Syn-mana oraz ludność nie zwolnionych jeszcze rejonów prowincji północnej i południowej Kensa.

Bilans akcji zbierania podpisów pod deklaracją narodu koreańskiego wykazuje jasno, że cały naród północnej i południowej Korei pełen jest gotowości do obrony wolności, jedności i niepodległości swej ojczyzny przed zakusami imperialistów amerykańskich i zdrajców lisymanowskich.

Równocześnie bilans ten demaskuje całkowitą nikczemną akcję agresji imperialistów amerykańskich i ich najemników — sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i jemu podobnych, którzy

usiłują pod przykrywką flagi ONZ zbrojnie interweniować w naszym kraju.

Bilans ten raz jeszcze ujawnia, że gdyby nie nastąpiła interwencja zbrojna imperializmu amerykańskiego i gdyby imperializm ten nie dał poparcia klicie lisymanowskiej, naród koreański bez rozlewu krwi rozstrzygnąłby drogą pokojową wszystkie wewnętrzne — polityczne problemy swego kraju i Korea byłaby już krajem zjednoczonym i niezależnym.

W dalszym ciągu komunikatu prezydium KC DFPZK przypomina, że wyrażając wolę narodu koreańskiego, wysłało ono depeszę do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa i do generalnego sekretarza ONZ z żądaniem zaprzestania interwencji amerykańskiej i wycofania obcych wojsk z Korei.



Uprzemysłowienie Warszawy — to jedno z naczelnych zadań wytyczonych dla stolicy w Planie Sześcioletnim. W końcu realizacji Planu, w roku 1955 w Warszawie czynnych będzie 42 nowych zakładów przemysłowych, wśród nich zaś obiekty tak poważne jak np. wielka fabryka samochodów, fabryka lamp żarowych, fabryki lokarek, narzędzi i sprządzeń, fabryki konfekcyjne, ogromna „fabryka słowa” — Dom Słowa Polskiego, jeden z największych w Europie ośrodków wydawniczych. Miarą planowanego rozwoju warszawskiego przemysłu jest fakt, że liczba zatrudnionych w przemyśle i budownictwie stolicy wzrosła w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1949 — dwukrotnie, wartość zaś produkcji przemysłowej Warszawy zwiększy się 4 i półkrotnie w stosunku do roku 1949.

W 50-lecie urodzin W. Czerwenkowa Życzenia przewodniczącego KC PZPR Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP.) Z okazji pięćdziesięciolecia urodzin sekretarza KC Komunistycznej Partii Bułgarii W. Czerwenkowa przewodniczący KC PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut wystosował następujące pismo:

Do
Tow. W. CZERWENKOWA
Sekretarza Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Bułgarii.

Z okazji pięćdziesięciolecia Waszych urodzin Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam, kierownikowi Bułgarskiej Partii Komunistycznej, najbliższemu długoletniemu współpracownikowi Georgi Dymitrowa, gorące pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Waszej partii i ludu bułgarskiego.

Rad jestem przesłać Wam również moje osobiste najlepsze życzenia.

Z braterskim pozdrowieniem

(-) BOLESŁAW BIERUT
PRZEWODNICZĄCY KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Depesza Premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przesłał na ręce p. W. Czerwenkowa — przewodniczącego rządu Ludowej Republiki Bułgarii depeszę gratulacyjną treści następującej:

Pan W. CZERWENKOW
Przewodniczący Rządu Ludowej Republiki Bułgarii
Sofia.

Z okazji pięćdziesięciolecia urodzin śle Panu, Panie Premierze, najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia osobistej pomysłowości.

Życzę Panu wiele lat owocnej pracy dla dalszego rozwoju Ludowej Bułgarii i umocnienia obozu demokracji i pokoju na całym świecie.

(-) JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Przemówienie radiowe Trumana

WASZYNGTON (PAP.) Prezydent Truman wygłosił przez radio przemówienie, w którym usiłował ponownie usprawiedliwić agresywną politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza zbrojną interwencję amerykańską w Korei. Tej sprawie poświęcona była większa część przemówienia.

Przemówienie Trumana, jak podkreśla prasa postępową, podjęte było pragnieniem uzasadnienia w oczach ludności wysiłku zbrojnego i wzrastających wydatków wojennych, które — jak stwierdził prezydent — wyznacza błąd od narodu amerykańskiego nowych ciężkich ofiar.

Truman w przemówieniu swym ponownie stwierdził, że Stany Zjednoczone dążą do hegemonii światowej.

Przemówienie Trumana, jak podkreśla prasa postępową, podjęte było pragnieniem uzasadnienia w oczach ludności wysiłku zbrojnego i wzrastających wydatków wojennych, które — jak stwierdził prezydent — wyznacza błąd od narodu amerykańskiego nowych ciężkich ofiar.

Truman w przemówieniu swym ponownie stwierdził, że Stany Zjednoczone dążą do hegemonii światowej.

Uroczyste dożynki w Czechosłowacji

PRAGA (PAP.) W pobliżu Brna, z okazji uroczystości dożynkowych, odbyła się masowa uroczystość, która zgromadziła przeszło 300 tys. osób. Na uroczystości dożynkowej przybył prezydent Czechosłowacji Klement Gottwald, premier Zapolocky, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, członkowie parlamentu i liczni przedstawiciele władz państwowych i organizacji społecznych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z postem ZSRR Siłinem na czele i wielu innych.

Podziękowanie prezydium I Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP.) Prezydium I Polskiego Kongresu Pokoju nadało następujący komunikat:

„Prezydium Polskiego Kongresu Pokoju składa tą drogą serdeczne podziękowanie zakładom pracy, instytucjom, szkołom oraz wszystkim przyjaciołom — obrońcom pokoju, którzy przesyłali Kongresowi podarki, telegramy, listy, rezolucje oraz meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, podjętych dla uczczenia Kongresu.

Wierzymy, że Wasz czyn będzie bodźcem do dalszej wzmożonej pracy”.

82 kongres TUC

LONDYN (PAP.) W poniedziałek rozpoczął się w Brighton 82 kongres brytyjskich związków zawodowych (TUC). Jak wynika z danych, ogłoszonych w związku z kongresem, ogólna liczba członków TUC spadła o 53 tysiące w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest to pierwszy wypadek zmniejszenia się tej liczby od czasu wojny.

100 proc. planu wykonał przemysł węglowy

KATOWICE (PAP.) Plan wydobycia węgla kamiennego na sierpień br. przemysł węglowy zrealizował w 100 proc.

Przodujące miejsce wśród wszystkich zakładów przemysłu węglowego zajęły w sierpniu Zabrzezańskie Zakłady Przemysłu Węglowego. Uzyskaniem najwyższej wydajności na robotnikodniówkę chlubią się w sierpniu górnicy Katowickiego ZPW.

W wyniku akcji zniszczono 10 tysięcy wykrytych ognisk stonki ziemniaczanej o charakterze natłotowym, powstałych przeważnie w wyniku dokonanych przez samoloty amerykańskie masowych zrzutów stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji.

Zniszczono 10 tysięcy ognisk stonki

WARSZAWA (PAP.) Służba ochrony roślin zakończyła pomyślnie, prowadzoną od 22 maja br. w województwach szczecińskim, poznańskim, wrocławskim, częściowo bydgoskim i gdańskim akcję masowego zwalczania groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych — stonki, który wystąpił w rb. w woj. zachodnich w ogromnych, dotychczas nigdy nie spotykanych ilościach.

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

WARSZAWA (PAP.) Centralny komitet obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, przypadającego w bież. roku — 10-go września wydał odezwę do przeszło 5 milionów spółdzielców polskich, wzywając ich do czynnej walki o pokój i postępowanie, oraz do aktywnego współdziałania w realizowaniu planu 6-letniego.

Już rozpoczęły się prace przy budowie elektrowni pod Stalingradem

MOSKWA (PAP.) Wkrótce po rozpoczęciu prac przy budowie kujbyszewskiej elektrowni wodnej w stadium realizacji znalazła się budowa potężnego systemu hydro-energetycznego w pobliżu Stalingradu.

Na brzegu Wolgi, w pobliżu bohaterkiego miasta, rozpoczęto już wstępne prace badawcze. Z uwagi na niezwykle skomplikowany charakter przyszłego obiektu badania wstępne prowadzone są w wielu dziedzinach i dotyczy całego kształtu stalingradzkiego systemu energetycznego, który, jak wiadomo, składać się będzie z elektrowni wodnej, zapory betonowej, licznych śluz, magistrali kolejowej, potężnego zbiornika wodnego oraz gęstej sieci irygacyjnej.

Liczne zastępy specjalistów prowadzą już na miejscu budowy intensywne prace badawcze. W pracach przygotowawczych biorą udział m. in. specjalne ekipy nurków, badające budowę dna i brzołów rzeki. W środku koryta Wolgi prowadzone są na wielkiej głębokości prace wiertnicze.

Na nawierzchni zapory wodnej zbudowana zostanie dwutorowa magistrala kolejowa oraz autostrada. Budowa zapory pochłonie ponad 7.000.000 metrów sześciennych betonu i żelazobetonu. Kubatura urządzeń hydrotechnicznych, nie licząc elektrowni wodnej, przekroczy 600.000 metrów sześciennych.

Równoległe do badań wstępnych prowadzone są już prace przy budowie dróg dojazdowych i bocznic kolejowych. O rozmiarach sieci kolejowej, która obsługiwać będzie nową budowlę, oraz o jej zdolności przelotowej świadczy to, że dostarczać ona będzie codziennie dla załadowania przysiężnej zapory 24 pociągi materiałów budowlanych.

BERLIN (PAP.) Urzędowo donoszą, że minister spraw wewnętrznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej na podstawie uchwały Rady Ministrów zarządził natychmiastowe rozwiązanie sekty „świadków Jehowy” („badań Pisma Świętego”).

Wszelka działalność tej sekty jest zakazana i podlega karze. Komunikat urzędowy stwierdza, że „świadkowie Jehowy” nadużywali nazwy „wspólnoty religijnej” do celów sprzecznych z konstytucją. Prowadzili oni na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej systematyczną nagonkę przeciwko istniejącemu ustrojowi demokratycznemu i jego ustawom pod płaszczykiem religii. Ponadto „świadkowie Jehowy” kolportowali nielegalny materiał propagandowy, którego treść wymierzona była zarówno przeciwko konstytucji NRD, jak i przeciwko akcji na rzecz utrzymania po-

koju. Stwierdzono wreszcie, że sekta „świadkowie Jehowy” uprawiała szpiegostwo w służbie jednego z mocarstw imperialistycznych.

Tajfun w Japonii

TOKIO (PAP.) W niedzielę nad zachodnią Japonią szalał gwałtowny tajfun, który, według dotychczasowych doniesień z Tokio, spowodował śmierć co najmniej 250 osób. Przeszło tysiąc osób odniosło ciężkie rany, a około czterech milionów pozostało bez dachu nad głową. Szkody materialne są bardzo ciężkie. Ucierpieli zwłaszcza gęsto zaludnione obszary wokół Osaki, Kobe i Kioto, gdzie szybkość wiatru osiągnęła 175 km na godzinę.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
na Bałtyk południowy i Wybrzeże od godz. 22 dnia 6 września 50 r.:



Przeważnie pochmurno i deszcz. Poczawszy od zachodu mglisto, później chmurno. Temper. od +13 stopni do +19 stopni. Widzialność umiarkowana, przejściowo słaba. Wiatry słabe do umiarkowanych od 1 do 4 st. w skali B. z kier. południowych, zbliżające ku zachodowi. Stan morza 2-3, Zatoki Gd. 2.

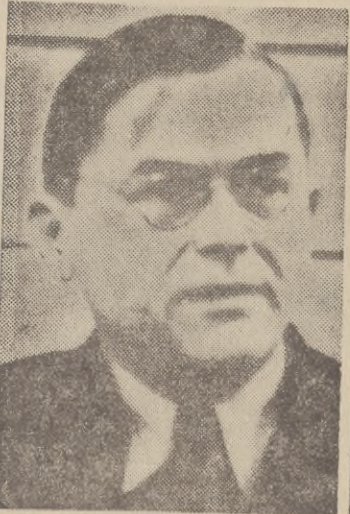
SYTUACJA BAROMETRYCZNA:

Głęboki niż nad Islandią, Atlantykiem półn., Anglią półn., Danią oraz Skandynawią zach. przesuwa się powoli na półn. - wschód. Wyższe zalegają nad Atlantykem południowym oraz nad Europą północno - wschodnią.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Wicepremier Rządu RP

Rady Narodowe — organa władzy państwowej

Poniższy artykuł, który podajemy z niewielkimi skrótami, ukazał się w dzienniku „Prawda”:



porządkowane poszczególnym ministerstwu — kuratoria szkolne, urzędy ziemskie, urzędy skarbowe, inspektoraty pracy, urzędy planowania, dyrekcje przemysłu miejscowego i inne. Odtąd wszystkie te urzędy stały się wydziałami Prezydium Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych, działających na podstawie demokratycznego centralizmu.

Zasięg działalności Rad Narodowych, jako jednolitych organów władzy, poważnie się rozszerzył. W zakres ich zadań wchodzi planowanie gospodarcze i budżetowe. Ustawa daje Radom Narodowym szerokie możliwości przedstawiania inicjatywy, a także prawo ustawodawstwa w zakresie specyficznych zagadnień swojego rejonu.

Masy pracujące Polski przejęły ustawę o Radach Narodowych, jako terenowych organach jednolitej władzy państwowej z uczuciem ogromnego zadowolenia.

Z wielkim entuzjazmem ludzie pracy uczestniczyli w wyborach Prezydium Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych. Kandydaci wybrani doznali gorącego przyjęcia ze strony mas ludowych. Wybory przekształcały się wszędzie w żywiołową manifestację na rzecz Zw. Radzieckiego, z którego przykładał i doświadczenia korzystamy w naszym socjalistycznym budownictwie, ku czci wielkiego Stalina, na rzecz pokoju w całym świecie.

Niebawem odbędą się w kraju wybory do Rad Narodowych, przeprowadzane na podstawie powszechnego głosowania ludności. Wyborcy wysuną do Rad najlepszych synów narodu, aktywnych bojowników o socjalizm.

„System powoływania i odwoływania z woli ludności terenowych organów władzy, które stają się równocześnie jedynymi organami ogólnopolskiej władzy wykonawczej dla danego terenu — wskazuje Bolesław Bierut — jest najdemokratyczniejszą formą władzy, jaką zna dotychczasowa historia rozwoju stosunków społecznych, forma sprawdzona i wypróbowana 30-letnim z górą doświadczeniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

Dalsze wzmocnienie kierowniczej roli proletariatu, pogłębienie jego więzi z najszerszymi masami pracującymi dla pomyślnego wykonania zadań socjalistycznego budownictwa stanowi zasadniczą treść i zasadniczy sens reformy terenowych organów władzy państwowej.

Rady Narodowe, jako jednolite organa władzy państwowej wyrażają w warunkach ludowo-demokratycznej Polski coraz głębiej istotę i charakter państwa nowego typu, państwa proletariackiej demokracji.

Lenin i Stalin uczą, że Rady, są tą formą, która potrafi zapewnić najbardziej bezbolesne przejście do socjalizmu, że Rady są najpotężniejszym organem rewolucyjnej walki mas.

W skład Rad Narodowych Polski wchodzi przeszło 95.000 członków, w większości aktywnych działaczy społecznych.

Robotnicy i wywodzący się spośród robotników stanowią wśród radnych 29,5 proc., chłopcy — 50,3, pracownicy umysłowi 14,2, rzemieślnicy — 4,9 i inni — 0,6 procentu. Należy przy tym nadmienić, że skład Rad Narodowych zmienia się w kierunku zwiększenia w nich ilości przedstawicieli klasy robotniczej.

Poważną pracę wykonują w Radach Narodowych ich stałe komisje. W skład komisji wchodzi do tej pory po największej części członkowie Rad. Obecnie członkowie Rad stanowią jedynie około połowy składu nowo-wybranych komisji, pozostali członkowie komisji wybierani są spośród aktywu. Rady Narodowe będą więc w ten sposób opierać się w swojej pracy na aktywie społecznym, w składzie którego znajduje się około 200.000 mężczyzn i kobiet, partyjnych i bezpartyjnych.

Wielką jest rola organizacji partyjnych w ustawieniu pracy Rad Narodowych. Miejscowe organizacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pomagają Prezydium Rad Narodowych właściwie organizować pracę, pokonywać trudności. Codziennie kierownictwo organizacji partyjnych Ra-

dami Narodowymi jest podstawą ich sukcesów.

Rady Narodowe zajęły już poważne miejsce w życiu kraju, w walce o budownictwo fundamentów socjalizmu. Organizują one masy pracujące do walki o wzmocnienie władzy ludowej, o wykonanie planu 6-letniego.

Rady Narodowe współdziałają w mobilizacji mas ludowych do walki o pokój, przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym. W województwach, powiatach i w gminach przeprowadzone zostały rozszerzone posiedzenia Rad Narodowych w obronie pokoju. W imieniu milionów pracujących Polski zażądały one w swych uchwałach niezwłocznego wycofania wojsk amerykańskich z Korei, pozostawienia narodowi koreańskiemu prawa do samodzielnego decydowania o swoim losie.

Pod ideowo - politycznym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Rady Narodowe przekształcają się w rzeczywiste organa władzy ludowej, ściśle związane z najszerszymi masami narodu.

Wybitni usprawniacze naszych portów



PODOBNEGO SPRZĘTU Z ZAGRANICĄ

JÓZEF ZBORALA ROBOTNIK ODDZIAŁU DZWIĘGOWEGO REJONU DROBNICY Z.P.G.G., WYKONAŁ WŁASNEGO POMYSŁU MODEL MASZYNY „CYKLOP” DO ŚCİAGANIA I DRUTOWANIA SKRZYŃ. MASZYNA OB. ZBORALY JEST ZNACZNIE PROSTSZA OD ZAGRANICZNYCH I SZYBSZA W UŻYCIU. MOŻE ONA MIEĆ DUŻE ZASTOSOWANIE PRZY PAKOWANIU WSZELKIEGO RODZAJU SKRZYŃ, NIE TYLKO W PORTACH.

PROTOTYP WYNAŁAZKU PRACUJE TAK SPRAWNIE, ŻE OBSŁUGA EKSPLOATACYJNA Z.P.G.G. ZAOPATRYWAĆ SIĘ BĘDZIE TYLKO W „CYKLOPY”, NIE SPROWADZAJĄC

Kanał Dunaj — Morze Czarne

Potężne przedsięwzięcie inwestycyjne Rumuńskiej Republiki Ludowej — budowa kanału Dunaj — Morze Czarne, robi szybkie postępy.

Podstawowe prace, związane z budową kanału, dzielą się na następujące odcinki: 1) budowa wielkiego portu rzecznoego w pobliżu miejscowości Cernavoda oraz zwiększenie wysokości tamy dla uzyskania nowych obszarów ziemi uprawnej między Dunajem i Borcea; 2) budowa drugiego portu rzecznoego w pobliżu

miejscowości Medgidia; 3) urządzenie największego rumuńskiego portu morskiego, z molami wysuniętymi daleko w morze, w pobliżu miejscowości Midia; 4) budowa nowych miast przemysłowych w Cernavoda, Medgidia, Porta Alba i Navodari; 5) budowa wielkich central elektrycznych wzdłuż kanału.

Roboty przygotowawcze rozpoczęte były w lecie 1949 roku. Obecnie zarys kanału jest już w wielu punktach zupełnie widoczny. (MAP)

Droga polskiej wsi

(W szóstą rocznicę dekretu o reformie rolnej)

Reforma rolna, burząc ostatecznie przeżytki feudalizmu w rolnictwie, zapoczątkowała cykl olbrzymich przemian polskiej wsi. Dekret PKWN z 6 września 1944 roku zmienił na zawsze przynależność chłopów od wieków ucisk obszarzycy.

6 milionów hektarów ziemi przeszło do rąk bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Ten wielki, rewolucyjny akt sprawiedliwości społecznej mógł być dokonany tylko przez rząd robotniczo - chłopski, obalający władzę burżuazji. Trzeba pamiętać, że w krajach, w których wskutek interwencji zagranicznych imperialistów lud nie zdołał obalić rządu kapitalistów, jak np. we Włoszech, zapoczątkowana samorzutnie przez chłopów reforma rolna spaliła na panewce i obszarnicy wróciła na chwilowo utraczone pozycje.

Zdobycze chłopów
Likwidując przeżytki feudalizmu, reforma rolna dokonała nie tylko sprawiedliwego rozdziału ziemi pomiędzy tych, którzy ją uprawiali i mieli do niej największe prawo. Obalila ona, gorliwie szerzone przez kulaka przeświadczenie, że „jak świat światem” biedny musi służyć bogatemu, musi go słuchać, że „sprawiedliwości nie ma” i że nie trzeba się buntować przeciwko nędzy, która jest „dopuszczalnym bożym”.

Reforma rolna utworzyła w świadomości chłopów drogę do dalszych rewolucyjnych przemian.

Fornal, dotychczas całe swe życie pracujący od świtu do nocy na dworskim polu, po raz pierwszy zaołał swoje. Małorolny, biedujący na skrawku lichej ziemi, zasiadł pszenicą na zagonie, który — przez wiele lat oddzielony miedzą od jego polećka — stanowił upragniony przedmiot marzeń.

Tam, gdzie dawniej mieszkał „pan” — powstawały ośrodki i szkoły rolnicze, majatki państwowe. W dworskich salonach urządzano świetlice, szkoły i przedszkola.

Pomoc państwa
Chłop, otrzymawszy na dogodnych spłaty ziemię z reformy, nie został pozostawiony samemu sobie. Państwo ludowe przyszło mu z pomocą. Otrzymał długoterminowe kredyty na zagospodarowanie, przydziały inwentarza, na sion i nawozów sztucznych, przekonywał się na każdym kroku, że państwo ludowe jest jego państwem, że władza panów skończyła się nie tylko w rozparcelowanym majątku.

Małorolny i średniorolny chłop zaczął gospodarzyć i rządzić nie tylko na swoim zagonie, ale także decydować o sprawach swojej wsi i — przez organizację społeczne, przez rady narodowe — coraz szerzej i śmielej brał udział w rządzeniu państwem.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w resztkach szkół rolniczych zaprowadzono nowe, racjonalne formy gospodarki. Obserwując je uważnie —

chłop porzucił stosowane z dzia- da pradziada zastarzałe metody uprawy, zaczął stosować nowe metody, zachecił się do używania maszyn na swoim polu. Zaprzagnął, by i u niego pszenica wzeszła tak pięknie, jak w PGR.

W gminnej radzie, w Związku Samopomocy, w zarządzie gminnej spółdzielni — chłop uczył się wiazać swoje dobro z dobrem ogółu, pracować i radzić w zespole.

W walce z kulakiem

Długo wpajane chłopu przez pana i kulaka przeświadczenie o niemiłośności ustroju wsi, przełamane przez reformę rolną i przemiany na wsi zniknęły na zawsze. Małorolny chłop zaczął rozumieć, że o sprawiedliwy ustrój wsi można i trzeba walczyć. Zaczął lepiej dostrzegać istniejącego jeszcze tuż obok, o miedzę, wroga klasowego — kulaka i zaczął z nim świadomie walczyć.

W walce tej mało- i średniorolny chłop nauczył się korzystać z pomocy ludowego państwa, pomocy dostarczanej mu w najrozsobniejszych formach: od kredytów na odbudowę zniszczonych wojną gospodarstw i odpowiedniego rozdziału podatków do kontraktacji trzody chlewnej, buraka cukrowego i innych upraw przemysłowych, wreszcie do planowego skupu zboża. Dzięki tej formie pomocy ludowego państwa wieś polska w znacznym stopniu wyzwoliła się spod ucisku kulaka, żerującego na nędzy małorolnego chłopca, wzniosła

się na wyższy poziom dobrobytu, a zarazem wiażyła się w rytm planowej gospodarki ogólnopolskiej.

Dalsze perspektywy

W latach 1948—49 powstało 40 pierwszych spółdzielni produkcyjnych. Na tych 40 pionierskich spółdzielni patrzyło uważnie tysiące chłopskich oczu. Na spółdzielczych polach pracowały traktory, wieloskibowe plugi, siewniki. Zasiane przy ich pomocy zboże, wzeszło pięknie, równo i wysoko. Już pierwsze zbiory spółdzielców — wbrew złośliwemu gadaniu bogaczy — były lepsze, niż zbiory okolicznych gospodarzy indywidualnych.

Pomyślny rozwój gospodarki w spółdzielniach, opowiadania uczestników wycieczek do kolchozów radzieckich, przekonywały coraz szersze rzesze średniorolnych i małorolnych, że spółdzielczość produkcyjna, to naturalna droga rozwoju wsi.

W ostrej walce klasowej powstały nowe spółdzielnie. Dynamikę ich rozwoju ilustrują następujące cyfry: w roku 1949 mieliśmy 40 spółdzielni, w początkach roku 1950 było ich ponad 200, w chwili obecnej jest ponad 1.500. CRS rejestrowała w sierpniu br. po kilkanaście nowopowstałych spółdzielni dziennie. W niektórych powiatach ilość wsi spółdzielczych przewyższa ilość wsi, gospodarujących indywidualnie.

Ten szczyt i stały wzrost liczby spółdzielni stanowi dowód, że wieś polska coraz śmieiej, coraz bardziej masowo wkracza na drogę planowej, zespołowej gospodarki. Reakcyjna propaganda bogaczy wiejskich, ich wysiłki zmierzające do odciążenia chłopów od tej drogi — nie odnosi rezultatu. Plotki nie mogą zaprzeczyć prawdziwej, że w spółdzielniach, dzięki mechanizacji i planowości pracy zespołowej wzrasta wydajność z hektara, rośnie dobrobyt chłopów pracujących wspólnie — dla siebie.

Najbliższe 6 lat budowy podstaw socjalizmu, 6 lat, które przekształci Polskę z kraju o zacofanym rolnictwie — w państwo o rozbudowanym przemysle i wysoko postawionym rolnictwie — stanowią będzie okres zwycięzkiego w ostrej walce klasowej nowego, sprawiedliwego ustroju wsi.

O tym, że walka ta będzie zwycięska, przekonują nas zarówno dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej i PGR-ów, jak i oparcie planu na realnej bazie rozbudowy przemysłu.

KRYSTYNA WROCHNO

Rady Narodowe powstały w Polsce jeszcze w czasie hitlerowskiej okupacji; w latach 1943 — 1944 powstała Krajowa Rada Narodowa, jako podziemny ośrodek walki o władzę ludowych mas z klasą robotniczą na czele.

„Natchmiast po utworzeniu Krajowej Rady Narodowej — mówił Bolesław Bierut — w całym kraju zaczęły powstawać Rady Narodowe, w skład których wchodziły robotnicy, chłopcy i pracująca inteligencja. Utworzenie Krajowej Rady Narodowej było zwycięstwem myśli politycznej Polskiej Partii Robotniczej, otwierało nowy etap walki o władzę”.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, utworzony w lipcu 1944 roku, stwierdził w swoim manifestie: „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego” sprawuje władzę poprzez Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie i Gminne Rady Narodowe”.

Szczególne warunki powstania i formowania się władzy ludowej w Polsce wywołały konieczność stworzenia podporządkowanej wyższym, centralnym organom, miejscowej administracji państwowej, reprezentowanej przez wojewodów, starostów i wójtów. Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne Rady Narodowe spełniały rolę organów samorządu terytorialnego. Choć wysłuchiwały one na swoich sesjach sprawozdań kierowników organów administracji państwowej i przeprowadzały ocenę ich pracy, była to jednak w większości wypadków formalna kontrola i nadzór.

Ustawa z 20 marca 1950 roku jest poważnym wkładem w dzieło dalszej demokratyzacji władzy w Polsce. Zmienia ona istniejącą dotąd dwutorowość organów władzy terenowej, usuwa podział władzy na organa państwowe i organa samorządowe, likwiduje przeżytki burżuazyjnego ustroju państwowego w rodzaju wojewodów, starostów, wójtów i ich urzędów podporządkowanych zlikwidowanemu obecnie Ministerstwu Administracji Publicznej.

Funkcje organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego przejęły obecnie w pełni Rady Narodowe, występujące w swojej nowej roli — jednolitych organów władzy państwowej.

Rady Narodowe przejęły nie tylko dawne urzędy wojewódzkie, powiatowe i gminne, lecz także te urzędy, które były pod-

nocnym 2 największe trawlerzy przedsiębiorstwa „Dalmor” — „Jowisz” i „Jupiter”. W roku ubiegłym współzawodnictwo w polowach śledzi wygrał „Jupiter”. Załoga „Jowisza” uzyskała natomiast przodownictwo w polowach „ryby białej”.

Między załogami dwóch najlepszych polskich trawlerów rozpoczęła się znowu szlachetne współzawodnictwo o miano przodującego trawlera w roku 1950.

SPRAWNE REMONTY JEDNOSTEK PORTOWYCH

Stocznie przeprowadzają obecnie remonty szeregu jednostek portowych. Troską załogi remontowej jest jak najlepsze i szybkie wykonanie powierzonych prac. Komitet zakładowy PZPR czuwa

Szybkościowe remonty na stocznich radzieckich

Na stoczni „Andre Marty” ukończony został remont m/s „Ukraina”. Dzięki zastosowaniu metody szybkościowej oddano statek do eksploatacji o półtora miesiąca wcześniej, niż to było przewidziane planem. Załoga stoczni dołożyła wiele starań i wysiłku, aby wywiązać się z powziętych zobowiązań. Inżynierowie opracowali sposób remontu, pozwalający na przeprowadzenie prac kadłubowych na wodzie, a nie w dokach, jak to było dotychczas stosowane. Zastosowanie nowego systemu dało poważne oszczędności w czasie.

M/s „Ukraina” jest już drugim statkiem wyremontowanym w roku bieżącym metodą szybkościową. Stocznia przygotowuje się obecnie do remontu szybkościowej zbiornikowca „Józef Stalina”. Na ukończeniu są już prace przy budowie części do silników głównych i aparatury cieplnej, jak np. łuki, sprężarki i łożyska kulkowe. Stocznicom pomagają wydatnie robotnicy fabryki „im. Dzierżyńskiego”. Odleli oni bloki cylindrowe dla zbiornikowca i dostarczyli przedterminowo do Odessy.

Metody szybkościowe są również stosowane przez inne stocz-

nie radzieckie. Już w roku ubiegłym Stocznia Czarnomorska mogła się pochwalić poważnym osiągnięciem, jakim było wyremontowanie i oddanie do eksploatacji 80 dni przed terminem statku s/s „Gen. Czerniachowski”. Stocznia ryska wyremontowała metodą szybkościową statek s-s „Akademik Pawłow”, a Zakłady Kanońskie s-s „Aegna”.

Szybkościowe metody remontów przyniosły ogromne oszczędności żegludze radzieckiej. Statystyki wykazują, że na skutek przestoju statków na stocznich, żegluga na całym świecie ponosi straty w ciągu roku sięgające 25 proc. czasu eksploatacyjnego. Oznacza to, że znaczna część tonażu nie bierze udziału w przewozach morskich. Zastosowanie przez stoczniowców radzieckich metod szybkościowych przy remontach statków pozwoli zmniejszyć wydanie czasu pobytu statków w dokach, co w rezultacie da znacznie lepsze wykorzystanie tonażu i pozwoli na szybsze wykonanie rocznych planów przewozów (MAP)

STOCZNIOWCY WYKONALI ZOBOWIĄZANIA

Z okazji I. Polskiego Kongresu Obronców Pokoju, stocznicy szczenińscy powzięli zobowiązania wartości 15 milionów zł. Realizując te zobowiązania, stolarze stoczni wypracowali około 150 proc. normy. Brygada niterów zaoszczędziła tysiące godzin pracy dzięki nowemu systemowi szybkiego nielowania.

Zobowiązania stocznicywów zostały już zrealizowane i stanowią wkład w dzieło utrwalenia pokoju.

NAJLEPSZE TRAWLERY WSPÓŁZAWODNICZA

W tych dniach z portów Gdyni i Szczecina wyruszają równocześnie na połów śledzi na Morzu Pół-

ostatnio Wydział Szkoleniowy GAL-u przystąpił do organizacji kursu dla oficerów mechaników II klasy. Kurs ten otwarty zostanie w październiku br. (2)

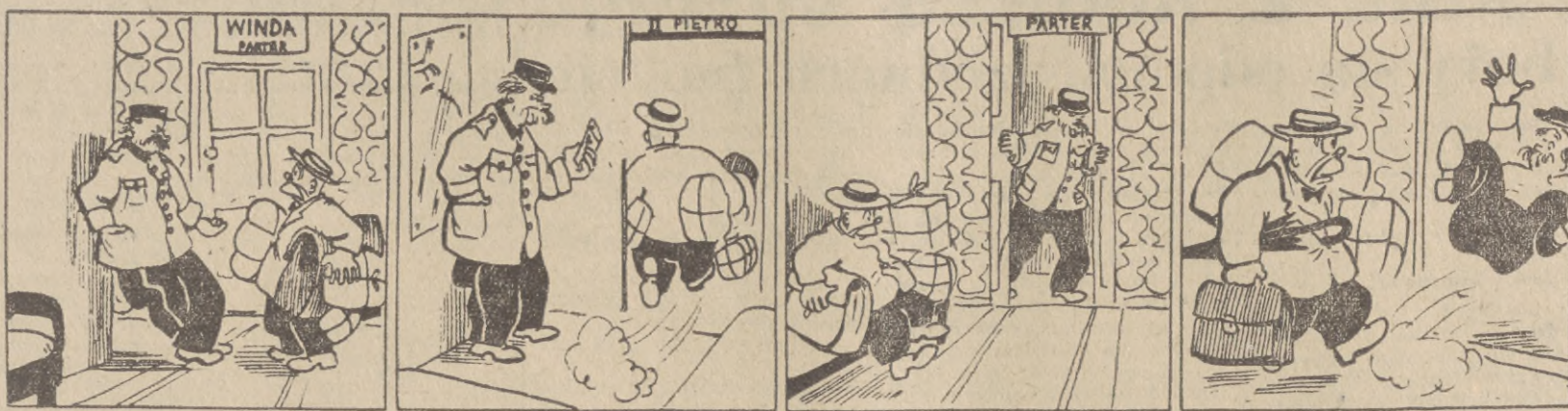


ŻEGLUGA PORTY RYBOLÓWSTWA



W każdym zakładzie pracy — Komitet Zakładowy Odbudowy Warszawy

!!!
**Agapicie,
 rekord
 pobity**
 !!!



Dom, w którym Agapit mieszkał, był przerobiony z budynku biurowego na mieszkalny. Jedyną pozostałością po biurach była winda i stary windziarz. Przeżył on dużo w swoim życiu, ale to co mu się dzisiaj zdarzyło — po raz pierwszy: Starszy pan, który od dłuższego czasu tutaj mieszkał, zjawił się obla-

dowany pakunkami. Był, we wspólnym humorze, bo wychodząc powiedział trzy razy głośno: „Dziękuję, dziękuję, dziękuję...” — Nie ma za co — odpowiedział windziarz, oglądając sympatyczny banknot, który mu wręczył Agapit.
 — Oby takich lokatorów było więcej — pomyślał sobie windziarz.

Wiadomo — cudzoziemiec. Rozmyślając nad sposobem wydania banknotu (co nie było łatwe, bo w mieście Bom szary mieszkaniec mógł najwyżej kupić gumę do żucia), windziarz przybył znowu na parter. I wówczas stało się:
 Ten sam starszy pan siedział na ławce, oczekując przybycia windy.

Napoleon wstał i zbliżył się do windziarza.
 — Dlaczego patrzy pan na mnie tak zdziwiony? Czy ja nie z tego świata? Czy jaki zły duch?
 Starszy windziarz westchnął tylko głęboko i upadł na tę część ciała, którą się nawet w mieście Bom do tego celu używa.

Program radiowy

ŚRODA — 6 września 1950 r.
 5.00 — Początek aud. 6.45 — Dziennik Poranny. 7.05 — Program. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 11.57 — Sygnał czasu. 13.30 — Koncert dla szkół. 14.00 — Muzyka. 14.30 — Aud. szkolna. 14.50 — Muzyka. 15.10 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Muzyka. 17.00 — Koncert. 17.45 — Aud. literacka. 18.15 — Pieśń masowa. 18.20 — Pieśń czeskie i bułgarskie. 18.40 — Aud. o Staszicu. 19.00 — Aud. Gl. Kom. Kul. Fiz. 19.08 — Muzyka. 19.15 — Koncert Symf. 20.00 — Dziennik Wieczorny. 20.40 — Muzyka. 21.00 — Koncert Chopinowski. 22.00 — Wszechnica Radiowa. 23.10 — Program. 23.15 — Muzyka starofrancuska. 24.00 — Koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Komunikaty. 14.15 — Audycja dla kobiet — „Za obalonym murem”. 16.20 — Amatorskie Zespoły Świąteczne — Zespół Muzyczny Z. P. G. G. - Wisłoujście. 16.45 — Audycja dla młodzieży — „Nowy rok w nowej szkole” w opr. Leszka Stama i Zbigniewa Rawicza. 22.20 — Codzienny Przegląd Wydarzeń. 22.35 — Muzyka popularna.

Śmiało i szczerze

Kino dla uprzywilejowanych

Chciałbym wyjaśnić zagadkę, dlaczego zwykły śmiertelnik nie może dostać biletu do kina „Bałtyk” w Kościerzynie. Kto nie zna tradycji tego kina, może sobie wyobrazić, że tak jak wszędzie, wystarczy stanąć w kolejce do kasy i wykupić bilet. Niestety, tak nie jest. Przed każdym bowiem seansem dzieje się „dantejskie” sceny: tłok, ścisł, tłuczenie szyb. Ludzie się pchają, gdyż ze smutnego doświadczenia wiedzą, że szczęśliwców, którzy dostaną bilety jest zawsze bardzo niewiele. Zwykle bowiem po kilku minutach sprzedaży rozbrzmiewa głos kasjerki: „Miejsce nie ma!”. I tak jest stale.
 Ze względu na to, że w kinie „Bałtyk” film jest na ekranie tylko 3 dni, czy nie było by wskazane dla zamawiających zbiorowo bilety instytucji urzędzać seanse zamknięte, oszczędzając czas i nerwy ludziom czekającym niepotrzebnie przed kasą? Tym bardziej, że amatorów kina jest wielu, gdyż jest ono jedną rozrywką kulturalną mieszkańców Kościerzyny, która powinna być udostępniona jak najszerszym rzeszom obywateli.
 Bogusław Markowski
 Kościerzyna

Złe obyczaje w toalecie „Orbisu”

Pracuję już od kilku miesięcy w restauracji „Orbis” przy toalecie. Praca moja ciężka i przykra, nie uskarżam się jednak na nią. Chodzi mi jedynie o to, że ludzie nie potrafia jej docenić. Niejednokrotnie zmuszona jestem wystuchiwać pod moim adresem bardzo przykrych docinek. Mało tego, kobiety korzystające z toalety zachowują się często tak, że budzi to we mnie wstręt i obrzydzenie. Przychodzą z restauracji w stanie zupełnie nieczystym, zanieczyszczają całą toaletę, używając słów całkiem nieodpowiednich dla szanującej się kobiety. Zdarzały się wypadki, że mężczyźni podają się za ich mężów, siłą starali się je wyprowadzić. Nic nie pomaga. Taki stan rzeczy trwa na-

Karygodne polowanie

Dnia 1 bm. grając po południu w piłkę na placu przy lotnisku we Wrzeszczu, byliśmy świadkami przykrego incydentu. Zauważyliśmy w pewnej chwili idącego wzdłuż granicy lotniska człowieka z przewieszoną przez ramię dubeltówką i psem u nogi. Pies jednego z kolegów, spostrzegłszy swego „przyjaciela” rzucił się w jego kierunku, lecz na wołanie swego pana zawrócił. W tym momencie właściciel dubeltówki zdjął ją z ramienia i wystrzelił, trafiając w psa, który już dobiegał do nas. Straż był niestety celny i pies naszego kolegi padł martwy. Udało nam się w tym czasie legitymować barbarzyńskiego „myśliwego”, który jak nam się wszystkim wydawało, był w stanie lekko nietrzeźwym. Okazał się nim ob. Marian Czapański — członek Gdańskiego Związku Łowieckiego, właściciel legitymacji Nr 25. Sądźmy, że Gdański Związek Łowiecki zabroni ob. M. Czapańskiemu „polować” w granicach miasta na psy hodowlane, nikomu krzywdy nie czyniące i potępi barbarzyński postępek swojego „łowczego”.
 Uczniowie klasy XI
 Szkoły TPD we Wrzeszczu
 4 podpisy

„Pierwsze” miejsce

Staraniem Zw. Zaw. Pracowniczy MZK GG mieli możliwość na bycia ulgowych biletów na wieczorne przedstawienie w Cyрку Nr 1 w dniu 29. 8. br. Będąc niskiego wzrostu i obdarzony nieśmiałością przez naturę słabym wzrokiem nabyłem najdroższy jak był w sprzedaży bilet za 150 zł, na pierwsze miejsce, ciesząc się, że będę dobrze widział całe przedstawienie. Jakież było jednak moje rozczarowanie, gdy mu sięm zająć miejsce znajdujące się za łozami i kilkunastu rzędami krzeseł. Proszę więc Dyrekcję Cyрку Nr 1 o wyjaśnienie, dla kogo przeznaczone są w tak wielkiej ilości zarezerwowane

W INNYCH LISTACH:

Izabella Korycka z Sopotu pisze o „prywatnej inicjatywie” prowadzonej w sklepie - kawiarni PSS w Sopocie, mieszczącym się w łazienkach północnych. Inicjatywa polega na tym, że kierownictwo sklepu pobiera za szklankę zsiadłego mleka aż 30 zł podczas gdy cena sprzedanego litra mleka wynosi oficjalnie około 50 zł. Stan ten trwa już od dawna. Wynika z tego, że Zarząd PSS w Sopocie albo nie kwestionuje nadwyżki sprzedanej, albo zamyka oczy na przywłaszczanie sobie tych sum przez kierownictwo sklepu i w ten sposób toleruje „prywatną inicjatywę” w spółdzielni.
Jerzy Zubrycki z Gdańska - Siedlce, ul. Szara 38 m 7, zwraca się z prośbą o oddanie mu paczki zgubionej w czasie jazdy rowerem z Narwiku do Sopotu. W paczce znajdowała się wełniana bluza i portfel ze wszystkimi dokumentami. Poszkodowany jest uczniem III Państw.

Gimn. i Liceum we Wrzeszczu, synem lotnika, który zginął na wojnie i matki nauczycielki z Gdańska. Ponieważ bluza była bardzo dobra a u matki Jego nie przelewa się, prosi gorąco o zwrot znalezionych rzeczy.
Stolarska Spółdz. Pracy „Heban” w Gdańsku - Oruni, po przeczytaniu „migawki” o magicznej kasie wyprodukowanej przez tą spółdzielnię wyraża głębokie współczucie Spółdz. Kosmetycznej „Zdrowie i Uroda” w Gdyni, że brak szuflady w tej kasie nie pozwala spółdzielni na zebranie odpowiedniej kwoty dla uregulowania należności za dostarczone urządzenia sklepowe. Spółdzielnia „Heban” przyrzeka w najbliższym czasie dostarczyć brakującą szufladę kasową.
C. W. — Koszalin, zapytuje Zarząd Nieruchomości Miejskich w Koszalinie, dlaczego nie zauważył w zabitym deskami oknie domu Nr 15 przy ul. Moniuszki — hitlerowskiej swastyki, która kluje w oczy wszystkim przechodniom. Czas najwyższy usunąć ten symbol faszystowskich zbrodniarzy.

SKRZYNKA PORAD PRAWNYCH

715. J. S. z Wejherowa. Nieruchomość można darować tylko aktem notarialnym. Opłaty są notarialne i inne. Nadto należy wnieść akt darowizny do księgi wieczystej. Stawka podatku na rzecz Skarbu Państwa zależy od stopnia pokrewieństwa obdarowanego oraz wartości domu.
 Nieruchomość można sprzedać obcemu tylko aktem notarialnym. Również i tutaj są opłaty notarialne i inne. Akt kupna należy wnieść do księgi wieczystej. Opłata na rzecz Skarbu Państwa jest zależna od wartości sprzedanego domu w dniu sprzedaży. Opłaty te pobiera notariusz.
 Aby tytuł własności został wpisany do księgi wieczystej, należy uprzednio wystąpić do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (Wydział Administracyjny) o zezwolenie na nabycie nieruchomości oraz zezwolenie Komisji Przewłaszczeniowej.

716. Stała czytelniczka. Gdynia. Dzieci spadkodawcy mają prawo do zachowku, który wynosi połowę tego, co należałoby im dać, gdyby spadkodawca nie zostawił testamentu. W wypadku, gdyby żona spadkodawcy nie chciała dobrowolnie zatawić, należy wystąpić do Sądu.
717. Nagórski Jan. Tczew. Należy zwrócić się do swego Związku Zawodowego za pośrednictwem Rady Zakładowej o skierowanie na żądany kurs.
718. J. Z. Nowy Port. Zasadą jest, by każdy pracownik należał do swego branżowego Związku Zawodowego. Pracodawca podpisuje umowę. Pracownik posiada wszelkie prawa, wypływające z dobrodziejstwa przynależności do Związku Zawodowego, a mianowicie: z urlopu, czasosów, ubezpieczenia i innych. Służba domo-

wa jest praktykowana, jak każdy pracownik.
 Wszelkie pańskie obawy są pionne, gdyż Państwo Ludowe otacza specjalną opieką pracownice domowe.
719. P. G., Gdańsk - Wrzeszcz. Żyrant wekslu, skoro został zaprotestowany, odpowiada solidarnie z wystawcą. Odpowiedź na dalsze zapytania zależne są od przyczyn powstawania wekslu.
 Skoro obecny rzekomo posiadacz wekslu rzeczywiście go nie ma, nie może oprzeć się na przepisach rygorystycznych opartych na prawie wekslowym.
 W konkretnym wypadku może likwidator domagać się zapłaty rzekomo opartej na wekslu tylko na drodze sądowej, chyba że Pan chce dobrowolnie zapłacić.
 Posiadacz wekslu może dochodzić zapłaty od każdego żyranta, natomiast żyrant ma prawo regresu do pozostałych żyrantów.

POD ŚWIATŁEM Szewska pasja

Utarły się u nas z dawna dwa takie powiedzenia: „Pijany jak szewc” i „szewska pasja”. Jeszcze jako dziecko marzyłam, że by zobaczyć pijanego szewca w szewskiej pasji... Niestety — nigdy nie dostąpiłam tego szczęścia. Dziś już nie wierzę, ponieważ, po pierwsze jestem zwolenniczką antyalkoholizmu, a co do drugiego... trochę cierpliwości.
 Jak wiadomo, jeszcze parę lat temu, taki szewc był panem życia i śmierci. Gotowego obuwia wtedy nie wyrabiano, więc chcąc, nie chcąc człowiek wybijał pokłony i prosił o zrobienie pary butów. Szewc z piedestału swego zdyła brał miarę, stękał, że skóra droga, że roboty dużo i wreszcie po długim czekaniu wykonywał zamówienie. Czasem utrafił szczęśliwie na miarę, częściej nie. O, komuż nie znana jest męka z ciasnych butów! Ale wtedy nie miało się wyboru.
 Dziś jest inaczej. Wchodzi się do pierwszego lepszego sklepu Bata, czy MHD i kupuje się gotowy, fabryczny bucik. Płaci się jedną czwartą ceny w stosunku do butów robionych na miarę i bez kłopotu, bez czekania ma się to, czego się chce. Niestety, nawet u gotowych bucików dra się z czasem zółwki, pięknie jakis szewc, oderwie się blaszka. Za ma- lo mamy jeszcze warsztatów uspołeczniionych, trzeba więc chęć nie chęć korzystać z usług prywatnej inicjatywy.
 — Gdzie pan ten „szunt” kupił? — tymi słowy powitał mnie szewc, kiedy wręczyłam mu parę czeskich sandałów do reperacji.
 — Jaki „szunt”, przecież to doskonale, fabryczny wyrób. Lekkie, wygodne, no a przy tym cenaa...
 — Właśnie. Za psie pieniądze, but diabła wart. Według mnie, nie opłaci się nawet zelować. Jeszcze dwa tygodnie pani ponosi, a potem się rozleca. — To mówiąc, zaczął dźbiać dłutem w futrówek, żeby mi pokazać, że wszystko w środku, to jedna wielka lipa. Zmartwiłam się, ale w dalszym ciągu nalegałam na wykonanie reperacji.
 — Zrobić, zrobić, nie moja strata. Tu wymienili cenę zelowek, która równała się 1/3 wartości bucików. Niestety, nie miałam wyboru, Zresztą, mimo szweskich zapowiedzi, sandały noszę już trzeci rok i ciągle dobrze się mają. Do szewca jednak boję się chodzić. Każda zgubiona blaszka, każdy zdarty obcas przyprawia mnie o bicie serca. Już od progu wita mnie sztyderec spojrzanie. Zawsze w pogotowiu jest jakaś wymówka. Raz nie ma czasu, drugi raz „wyszły” gwoździe, trzeci raz zabrakło skóry, albo maszyna „nie chwytła”, albo po prostu się nie oplaca. W dodatku szewc sprawił sobie potężnego brytana. Brytan leży przy zydłu i szczerzy kły na klientów. Szewc by też szczerzył, ale już nie ma zębów.
 Doszło do tego, że Jego Królewskiego Mość Szewc śni mi się po nocach.
 Wczoraj po raz ósmy przemierzałam drogę od mego mieszkania do warsztatu, żeby zapytać, czy moje pantofle są wreszcie gotowe. Niestety, warsztat był zamknięty, a spozaznanych okienkiem dołatywały jakieś odgłosy rodzinnej libacji. Na drzwiach białą karteczką z napisem: „Spowodu choroby warsztat zamknięty”. I wtedy coś się we mnie zagotowało.
 O, Czytelnicy! Już wiem, co to jest szewska pasja!
 KRYSZYNA

P. IGNATOW
 Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta
 (Fragmenty)

TRZEJ PARTYZANCI

Nie zawsze naszym zwiadowcom sprzyjało szczęście. Pewnego dnia trzej partyzanci udali się w kierunku głównych arterij komunikacyjnych. Należało zbadać ruchy hitlerowców wzdłuż szosy i kolei żelaznej, ustalić prawa, kierujące tymi ruchami i wyjaśnić charakter przewożonego ładunku.
 Była to sprawa żmudna i długa: prawie tydzień trzeba było spędzić w krzakach przy szosie i przy linii kolejowej: nadśluuchiwać, patrzeć, notować...
 Całą dobę stracili wywiadowcy, zanim dotarli do punktu obserwacyjnego i znaleźli odpowiednie ukryte przed oczyma wartowników miejsce, z którego mogli widzieć wszystko, co się dzieje na moście i na linii kolejowej.

21
 Odoczywali po kolei.
 ... Wzniciając kurz na szosie, przemknęła mała, francuska ciężarówka. Potem przeszły dwa ciężkie samochody, naładowane amunicją. Przejechał lekki wóz z oficerami. Potem dwa samochody pancerne, za nimi łącznik motocyklista...
 Wzdłuż linii kolejowej z łoskotem przemknęła drezyna pancerna sprawdzająca drogę. Za nią ukazał się pociąg. Z okien wyglądali hitlerowscy żołnierze, na platformach pod przykryciem z brezentu stały działa.
 Wieczorem znów ukazała się drezyna, a za nią znów pociąg — teraz przewoził on rannych i żywność.
 Dyżurny zwiadowca wszystko starannie notował i zaznaczał czas.
 Tak minęło ćwierć doby. Został zebrany obfity materiał. Wyraźnie zarysowywał się już rozkład jazdy pociągów, ustalone już zostało, w jakich odstępach czasu ukazują się maszyny na szosie, dokładnie można było również określić godziny zmiany warty i posterunków.
 Pozostało do ustalenia jeszcze tylko kilka szczegółów. I tu właśnie zwiadowcy popełnili błąd.
 Rzecz jasna, że ciężko jest całymi doba-

mi leżeć na jednym miejscu, bez przerwy zachowywać czujność, odmawiać sobie palenia, żywić się wyłącznie suchym prowiąntem i pić wodę z kałuży, do której podpełzać można tylko w nocy i to z wielką ostrożnością.
 Zwiadowcy nasi postanowili na przeciąg ostatniej doby zmienić miejsce obserwacji i zająć nowy punkt — tuż przy kałuży: dni były niezwykłe upalne, słońce piekło niemiłosiernie, ludzi męczyło pragnienie. Chcieli więc znaleźć się bliżej wody.
 Należy przypuszczać, że faszyci zauważyli czołgających się zwiadowców, gdyż wkrótce nasi usłyszeli ujadanie psów.
 Ujadanie nie milkło, było natrętne i uporeczywe, zbliżało się coraz bardziej. Hitlerowcy z psami gończymi przetrzasali miejscowość, otaczając pierścieniem wywiadowców...
 Wydostanie się z pierścienia było już niemożliwością. Nasi ukryli się w zaroślach tarniny. Kolce darły odzież i ciało. Posuwać się musieli szybko i bezgłośnie. Jedynie pod osłoną kolców zostawała niska szansa ratunku.
 Psy wpały na ślad.
 Ogromne złe owczarki rzuciły się ku

tarninie i stanęły: nie nie zmusi psa, by wszedł między kolce, dba on bowiem o nos i oczy. Psy miały się dookoła tarniny i zanosily się rozpaczliwym ujadaniem.
 W krzaki, nisko się pochylając, weszło pięciu faszystów. Szli szerokim łukiem, uważnie badając zarośla.
 Straż — jeden z faszystów pada. Pozostali uciekają z powrotem.
 Pięciokrotnie usiłowali hitlerowcy wdrzeć się do tarniny. I za każdym razem wywiadowcy pozwalali im się zbliżyć do siebie — należało bowiem oszczędzać nabojojów — po czym walili na pewniaka.
 Wszystkie ataki zostały odparte: na kolcach wisały okrwawione strzepy odzieży. Gdzieś w pobliżu charczał umierający fryc.
 Do szóstego ataku faszyci już nie poszli. Głosy się oddaliły. Lecz zwiadowcy nadal znajdowali się w okrazeniu: to z prawej, to znów z lewej strony rozlegało się głuche warczenie owczarków, z dala dołatywały przytłumione rozmowy wartowników.
 Po godzinie rozległo się skrzywienie wozu i w zaroślach tarniny z wyciem rozzerwała się pierwsza mina.
 (Ciąg dalszy nastąpi)